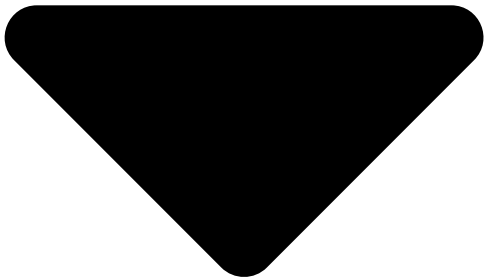


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 280).

Czas lektury: 6 minut



Copyright Mavientura Projects e.K> 20-go Stycznia. Żywot świętego Sebastiana, Męczennika. | 2

Sebastyan święty przyszedł na świat w Narbonne w dzisiejszej Francyi. Pochodził on ze znakomitych chrześcijańskich rodziców, a znaczne swe wykształcenie odebrał w Medyolanie. Jako piękny, przystojny młodzieniec wstąpił do gwardyi cesarskiej w Rzymie. Co go skłoniło do opuszczenia Medyolanu i udania się do miasta wiecznego, dzieje nam nie powiadają. Głównym powodem było jednakże prawdopodobnie prześladowanie chrześcijan. Wydał bowiem cesarz Dyoklecyan wyrok potępiający wszystkich wyznawców Chrystusa w całem wówczas olbrzymiem państwie rzymskiem. Jednakże im więcej od Rzymu oddaleni, tem mniej stosowali się do tego wyroku, podczas gdy w samym Rzymie krew się lała, świszczały miecze i skrzypiały tortury, a więzienia przepełnione były skazańcami. Odziany w płaszcz cesarskiego oficera łatwo mógł wyjednać sobie wstęp do więzień, i przyjść męczonym tam chrześcijanom z pomocą tak cielesną jako też duchowną. Aby jednakże tem łatwiej módz to uskutecznić, starał się pozyskać przedewszystkiem zaufanie nie tylko podwładnych żołnierzy, ale i szacunek przełożonych. Starania jego wkrótce też uwieńczone zostały jak najpomyślniejszym skutkiem, gdyż od towarzyszy doznawał ogólnego szacunku, a cesarz mianował go nawet dowódcą swej gwardyi.

Z wyżej podanych powodów wielki wpływ posiadając, używał go z roztropnością i ostrożnością na pozyskanie swych pogańskich towarzyszy Chrystusowi, na umocnienie zachwianych w wierze chrześcijan i na niesienie pomocy uwięzionym braciom. Działalność jego była niezmiernie rozległą, a tak mądrą, że okrutny cesarz Dyoklecyan nie tylko się nie domyślił, iżby Sebastyan był chrześcijaninem, lecz nawet dla licznych jego zalet tak go dalece polubił, że radby go był zawsze chciał mieć przy swym boku.

Mimo to czas wyjawienia się tajemnicy czy rychlej czy później nastąpić musiał i nadszedł wnet czas, że się już dłużej z wiarą swoją taić nic mógł. Dwu braci, bliźniąt, Markus i Marcellinus zostali jako chrześcijanie okrutnie skatowani, a potem osądzeni na śmierć. Ponieważ cesarz dla wielkiego ich znaczenia i wysokiego stanu ociągał się ze spełnieniem wyroku, spodziewając się, że ich może dla pogaństwa jeszcze pozyska, odłożył termin stracenia o 30 dni, a sam szatański wymyślił podstęp. Kazał bowiem obu braci zaprowadzić do domu Nikostrata, dozorcy więzienia i przywołać tam ich ojca, matkę, żony i dzieci. Rozpoczęła się straszliwa scena, gdyż wszyscy ich krewni byli jeszcze poganami. Zgrzybiały ojciec, załamująca ręce matka, szlochające żony i płaczące dzieci, — wszyscy to jękiem, to skargami, to pieszczotami starali się przełamać stałość obu więźniów. Trudniejszem to było do zniesienia, aniżeli najwyszukańsze męczarnie, przeto też bracia chwiać się poczęli. Wtem wystąpił obecny tej scenie Sebastyan. „Bracia — zawołał — odwagi! Rycerze Chrystusa, bądźcie mężni! nie dajcie sobie wydrzeć błyszczącej korony męczeńskiej. Za łaską Chrystusa stanęliście jako bohaterowie na placu boju i macie w ranach na ciele waszem i w kajdanach na waszych rękach zwycięską palmę Chrystusa. Czyż na szlochanie niewiast i na krzyk dzieci chcecie się okazać tchórzami?... Ach, gdyby ci, których widzicie płaczących, wiedzieli, co wy wiecie i czego się spodziewacie, gdyby wiedzieli,że po tem znikomem życiu ziemskiem następuje życie wieczne, którego w nagrodę waszej wiernej miłości dla Chrystusa staniecie się uczestnikami i wnijdziecie do Jego wiecznej, niewypowiedzianej chwały i rozkoszy, wtedyby nad wami nie płakali, aleby wam szczęścia życzyli, a samiby się smucili, że Chrystusa nie wyznają i za Niego umrzeć nie mogą!“

Następnie skreślił niestałość ziemskiego, a szczęśliwość przyszłego żywota w tak serdecznych słowach, napominając zarazem krewnych obu więźniów, aby się uspokoili, że wszystkim się zdawało, iż Anioła widzą przed sobą; z twarzy jego błyszczała bowiem nadziemska jasność. Słysząc słowa te żona Nikostrata, imieniem Zoe, od sześciu już lat wskutek choroby

będąca niemą, wielce wzruszona, uklękła przed Sebastyanem i wzniosła do niego ręce. Tenże prawdziwość owych wywodów chcąc udowodnić czynem, rzekł uroczyście: „Jeżelim jest sługą prawdziwego Boga, — jeżeli to, com powiedział, oczywiście jest prawdą Boską, natenczas błagam Cię, Chryste Panie, rozwiąż onej wierzącej niewieście język!“ Sebastyan słów tych jeszcze nie dokończył, gdy Zoe dźwięcznym zawołała głosem: „Bądź błogosławiony, posłańcze Boga, i niech błogosławione będą słowa twoje!“ Na taki oczywisty cud przytomni wszyscy uwierzyli w Chrystusa i przyjęli Chrzest święty.

Papież Kajus św. w dowód błogich dla chrześcijan działań Sebastyana w mundurze cesarskim, nadał mu honorowy tytuł: „Obrońca Kościoła.“ Chrześcijańska działalność jego nic mogła jednakże na dłuższy czas pozostać tajemniczą. Urzędnicy, sami nie mając śmiałości na niego się targnąć, oskarżyli Świętego przed cesarzem, że nie tylko sam jest chrześcijaninem, ale nawet członków tejże sekty wspiera pieniędzmi, a wielu innych prócz tego do chrześcijańskiej wiary nawraca. Dyoklecyan przeto niezwłocznie kazawszy go przywołać, wyrzucał mu niewdzięczność i zdradę, na co Sebastyan z godnością odpowiedział: „Cesarzu, nigdy łaski twej nie zapomniałem, i życie za ciebie gotów jestem położyć, we wszystkiem ci chcąc być posłusznym, co się przykazaniom Boskim nie sprzeciwia; jednakże rozkazy Boga świętsze mi są, aniżeli twoje. Wiedz także, cesarzu, że potęgę swą w głównej mierze modłom chrześcijanów zawdzięczasz.“

Dyoklecyan srodze ową mową rozgniewany, wydal afrykańskim łucznikom rozkaz rozstrzelania Sebastyana. Wyprowadzono go przeto za miasto, obnażono, przywiązano do drzewa, a wtedy strzelcy tak go pociskami obsypali, że wyglądał jakby strzałami najeżony. Sądząc, że już nie żyje, oprawcy odeszli. W nocy udała się na owe miejsce pobożna wdowa Irena, aby ciało z uczciwością pogrzebać i ku wielkiej swej radości znalazła jeszcze w nim znaki życia. Zabrawszy przeto ciało, zaniosła

do domu i tu przy starannem pielęgnowaniu Sebastyan odzyskał zdrowie. Chrześcijanie prosili go teraz, aby uszedł z miasta i ocalił życie, lecz on odpowiedział: „Uczynię, jak Bóg chce.“ Po długiej zaś i gorącej modlitwie udał się do świątyni pogańskiej i stanął w miejscu, którędy cesarz musiał przechodzić, a za zbliżaniem się go z wspaniałym orszakiem zawołał: „Cesarzu, zaprzestań dopuszczać się krwawych okrucieństw! Wiedz, że cię w błąd wprowadzają ci, którzy czernią przed tobą chrześcijan. Oni się modlą za ciebie, a ty ich prześladujesz, chociaż nie masz wierniejszych od nich podanych.“ Zdumiony cesarz zapytał: „Tyś to owym Sebastyanem, którego niedawno kazałem rozstrzelać?“ „Jam jest — odpowiedział Sebastyan — Bóg zachował mnie przy życiu, abym ci jeszcze raz wobec ludu mógł oświadczyć, że chrześcijanie są niewinni, a ty niesprawiedliwie krew ich przelewasz!“

Lecz na cesarzu spełniły się słowa Zbawiciela, który rzekł: „By też kto z martwych powstał, nie uwierzą.“ (Łuk. 16, 31). Rozkazał bowiem, aby świętego Męczennika kijami zbito, a ciało wrzucono w miejsce jedno plugawe. Okrutny ten wyrok został też spełnionym.

Pobożna Lucyna, której się Sebastyan ukazał, pochowała go z jego polecenia w katakombach, w grobowcu nazwisko jego noszącym, a jeden z siedmiu głównych kościołów w Rzymie czci jego jest poświęconym. Sebastyana czczą jako Patrona przeciw morowemu powietrzu i zaliczanym także bywa do grona 14 świętych Przyczyńców w potrzebie. Najsłynniejsze wysłuchania modłów w czasie morowego powietrza zaszły w Rzymie roku 680 za Papieża Agatona, w Medyolanie roku 1575 za Arcybiskupa Karola Boromeusza i w Lizbonie 1799 roku. Liczne bractwa kościelne oddają cześć jego pamięci, chrześcijańskie państwa natomiast i hetmani wzywają jego niebieskiej przyczyny dla wojsk swoich.

Nauka moralna.

Strapionych pocieszać, wątpiącym dobrze radzić, grzeszących upominać, były to najgłówniejsze zasady świętego Sebastyana. Wielu pojmanych i na śmierć osądzonych chrześcijan straciło odwagę i poczęło się chwiać w wierze, tedy przez zaprzanie się mogli się byli pozbawić nie tylko korony męczeńskiej, ale i duszę swą zatracić na wieki. Takiego widoku Święty nasz nie mógł znieść, przeto niejednokrotnie wystawiał się na niebezpieczeństwo śmierci, aby ratować dusze, Bóg zaś udzielił słowom jego cudownej mocy. I tak zasmuceni doznali przez niego pociechy, a zachwiani odzyskiwali odwagę. Lecz cóż było powodem Sebastyanowi do takiej gorliwości? Nic innego, jak tylko miłość ku Jezusowi i bliźnim. Wiedział on, jak wielce Jezus każdą duszę miłuje; wiedział też, jak wielką ceną, to jest Krwią Swoją przenajdroższą, Jezus każdą duszę odkupił. Miłość zatem ku Jezusowi była powodem, że ratował dusze, wystawiając się na śmierć. — Chrześcijański Czytelniku, jak często masz i ty sposobność do takiego miłosiernego uczynku! Ileż to razy widzisz bliźniego swego w smutnem lub niebezpiecznem położeniu. Czy nie mógłbyś go wtedy pocieszyć, zachęcić, napomnieć, ostrzedz, a przez to ocalić jego duszę? Nie zaniechaj podobnych uczynków, jeśli chcesz, aby i twoja dusza była zbawioną. Pomnij na słowa Pisma świętego: „Któryby uczynił, że się nawrócił grzesznik od błędnej drogi jego, zbawi duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów.“ (Jak. 5, 20). Jeśli Jezus już za kubek wody podanej pragnącemu stokrotnie nagrodzi, jakże wielką będzie nagroda temu, który duszę bliźniemu uratuje od potępienia!

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, któryś świętemu Sebastyanowi udzielił tak cudownej miłości ku bliźnim, zapal i nasze serca ogniem tej miłości, abyśmy byli zdolnymi zawsze uczynki miłosierne wykonywać. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 20-go stycznia w Rzymie dzień pamiątkowy św. Fabiana, Papieża, który za czasów Decyusza męczony, pochowany został na coemeterium Kallistusa. — Tamże w katakombach pamiątka św. Sebastyana, Męczennika; jako naczelnik pierwszej kohorty straży przybocznej, był szczerym wyznawcą wiary Chrystusa i dlatego na samym placu ćwiczeń został przywiązany do słupa, a następnie łucznikom oddany jako tarcz do strzelania; wkońcu zabito go maczugą. — W Nicei w Bitynii śmierć męczeńska św. Neofita; zaledwie 15 lat licząc został okrutnie obiczowany, potem go wrzucono do pieca rozpalonego, a nareszcie oddany dzikim zwierzętom na pożarcie, chociaż nigdzie nie poniósł najmniejszej szkody. Ponieważ zaś wiarę

chrześcijańską i nadal bezustannie wyznawał, przeto go ścięto mieczem. — W Cezenie pamiątka św. Maura, Biskupa, który się odznaczył cnotliwem życiem i cudami. — W Palestynie dzień pamiątkowy św. Eutymiusza, Opata, który za panowania cesarza Marcyana wskutek swej gorliwości do Wiary chrześcijańskiej, jako też przez swą cudotwórczość Kościołowi przyczynił się do chwały.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related